WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE.

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 25 Maja 1883 roku. **№ 21** 13 (25) Maja 1883 r.

Kronika rolnicza

przez

Zygmunta Gawareckiego.

(Dalszy ciąg.—Patrz Nr. 20).

Czas trwania nauki w tych szkołach. — Jakie tam będą wykładane przedmioty? — Co jest jeszcze więcéj w programie szkolnym.—Nauka praktyczna.— Pole doświadczalne.— Zaprowadzenie takich niższych szkół rolniczych w Horodence i w Jagielnicy, oraz koszta ich urządzenia.— Usiłowania galicyjskie otrząśnięcia się ze stuletniego zaniedbania.—Niezawsze słuszne sądy o Galicyi przejezdnych.—Co można jeszcze w ogóle powiedzieć o Galicyi? — Jednostki w Galicyi zawsze starały się to złe odrobić, które ogólna apatya zrządzała. — Zapis na założenie szkoły w Dobranowicach przez włościanina Wojciecha Kucharskiego. — Zapis innego włościanina na instytucyę Macierzy Polskiéj.

Cały kurs nauki w niższéj szkole rolniczéj trwać ma trzy lata. Nauki będą w systematycznym ciągu wykładane tylko w sześciu miesiącach jesiennych i zimowych, a w lecie ograniczone tylko do dni i godzin, w których uczniowie w gospodarstwie zajęci być nie mogą.

Wykładane będą przedmiota następujące:

1. Religia i zasady moralności. Nauka tego przedmiotu obejmować będzie dokładne wyjaśnienie i wpojenie obowiązków człowieka w obec Boga, bliźniego i samego siebie.

2. Język polski, a w części wschodniéj Galicyi język ruski, jako przedmiot nauki obejmować ma ćwiczenia w płynném czytaniu i pisaniu, objaśnienie czytanego tekstu, pisanie za dyktowaniem i stylistykę w zakresie odpowiednim przyszłemu zawodowi.

3. Rys dziejów i geografii ojczystéj.

4. Rachunki, mianowicie liczenie płynne z pamięci i na papierze; cztery działania liczbami całemi i ułamkami tak zwykłemi jak i dziesiętnemi. Tutaj należy także obznajomienie uczniów z miarami i wagami, rysowanie na papierze i wytykanie na polu linij prostych i krzywych, obliczanie powierzchni prostemi liniami ograniczonych, wymiar objętości rowu, stosu, skrzyni, zasieku, sterty, brogu i t. d. użycie pionu, śrótwagi, wodnéj wagi i t. d.

5. Wiadomości wstępne z nauk przyrodniczych, stanowić mają jako przedmiot osobny wstęp do nauki gospodarstwa wiejskiego, służący do objaśnienia i uzasadnienia różnych zjawisk codziennego życia i środków w gospodarstwie wiejskiém używanych. Wykłady te obejmować będą mianowicie własności ciał w ogóle, naukę o powietrzu i wodzie, o warunkach życia roślin, zwierząt i ludzi.

6. Gospodarstwo wiejskie jako przedmiot obejmuje naukę o rolnictwie, prowadzenie gospodarstwa włościańskiego, ogrodnictwo i sadownictwo, hodowlę zwierząt domowych, hodowlę drobiu i pszczelnictwo.

Program nauki w statucie wykazany zawiera także ogólne zasady hygieny (staranie o zdrowie, o pokarmach, napojach, odzieży, wpływie światła, ciepła i wilgoci na zdrowie ludzkie, o urządzeniu pomieszkań, o środkach ostrożności w obec chorób epidemicznych i t. d.), objaśnienie najgłówniejszych ustaw i przepisów zostających w związku z gospodarstwem wiejskiém (jak ustawa polowa, przepisy obowiązujące przy sprzedaży i kupnie bydła w razie chorób zaraźliwych i t. d.), wreszcie objaśnienie istniejących urządzeń gminnych, organizacyi władz i t. d.

Uczniowie niższych szkół rolniczych używani będą pod kierunkiem instruktora do wykonywania wszelkich robot gospodarskich, robot kołodziejskich w zakresie gospodarskim, do zwykłych robot ciesielskich przy naprawie budynków gospodarskich i do obsługi machin rolniczych, a pod kierunkiem nauczycieli do pełnienia czynności dozorcy polowego i folwarcznego, włodarza i t. d., wreszcie do czynności pisarza, o ile zdolności ucznia na to pozwolą.

Głównym środkiem naukowym dla niższéj szkoły rolniczéj, będzie gospodarstwo własne szkoły, lub gospodarstwo folwarku, przy którym szkoła jest założona. Nadto posiadać będzie szkoła wyłącznie do swego użytku i nauki w wykonywaniu prac różnych koło uprawy roli i pielęgnowania roślin, oraz używania machin i narzędzi gospodarskich, tak zwane „pole nauki“ czyli „pole szkolne,“ obejmujące 6 do 9 morgów, a które po dawnemu nazywało się „polem doświadczalném.“ Dla ułatwienia zaś wykładów posiadać będzie niższa szkoła rolnicza osobny zbiór nasion i roślin uprawnych, chwastów, nawozów, modeli machin i narzędzi gospodarskich, zbiór anatomiczny, zbiór rycin naukę objaśniających i bibliotekę rolniczą. Jako dalsze środki nauki, służyć będą wycieczki do celujących gospodarstw mniejszych w okolicy, na wystawy i do warsztatów.

Uczniowie mają mieszkać i będą utrzymywani w zakładzie samym. Liczba ich w każdéj szkole będzie ograniczoną do trzydziestu. Uczeń musi wykazać, że ukończył 16 lat życia i w szkole ludowéj, lub w inny sposób nabył znajomości czytania i pisania.

Podaliśmy tu tylko zarys statutowych postanowień, które co do rozkładu nauki i pracy uczniów są jeszcze uzupełnione osobnemi instrukcyami szczegółowemi. Obok statutu ułożyła jeszcze ankieta kosztorysy założenia i utrzymania dwóch pierwszych szkół tego rodzaju w Horodence i Jagielnicy, na co jak wiadomo sejm przeznaczył subwencyę z funduszu krajowego.

Na założenie szkoły w Horodence potrzeba według kosztorysu 31,000 złr., na co p. Jakób Romaszkan złożył w gotówce 7000 złr. Na utrzymanie zaś téj szkoły preliminowała ankieta rocznie 7960 złr., zaś oddział horodeński Towarzystwa rolniczego, gmina i wydział powiatowy, ofiarowały razem 910 złr. rocznie.

Na założenie niższéj szkoły rolniczéj w Jagielnicy potrzeba według kosztorysu ankiety 34,471 złr. Na to ofiarował Buczacki oddział Towarzystwa rolniczego 2000 złr., a p. Karol Lanckoroński 24,136 złr. Koszta utrzymania Jagielnickiéj szkoły wynoszą rocznie 7760 złr., a konto czego już niektórzy obywatele ofiarowali się rocznie płacić razem 1140 złr.

Widzimy więc, że Galicya skrzętnie się bierze do pracy i postępuje naprzód. A że dobrą drogą Galicya idzie ku lepszéj przyszłości, jest w tém dowód niezaprzeczony, że usilnie się stara o podniesienie szkół, o zaprowadzenie nowych, na które przy ogólnéj biedzie tutejszéj, przy niesłychaném wycieńczeniu finansowém i przeciążeniu podatkowém, skoro zachodzi potrzeba, zawsze się jednak potrzebne fundusze znajdują, a ofiarność publiczna znakomicie jeszcze w pomoc im przychodzi.

Wielu przyjeżdżających do Galicyi, nie umie czy nie chce rzeczy jasno widzieć i rzeczywiście niesłuszne nieraz o niéj sądy wydaje. Postęp naprzód i otrząsanie się z dawnego zaniedbania widoczne i niezaprzeczone; szkoły coraz liczniejsze; ofiarność publiczna niewyczerpana; ludzi wykształconych i zdolnych coraz więcéj przybywa. Czekajmy zatém na nową nadchodzącą już generacyę; z natury rzeczy będzie ona doskonalszą od ustępującego już pokolenia ludzi dawnych, którym niech co kto chce zarzuca, ale to musi im przyznać, że umieli wychować i przysposobić nową nadchodzącą generacyę.

Drugim wielkim przymiotem Galicyi, że nawet w najtrudniejszych swych chwilach, wśród ogólnéj apatyi, zawsze się tém odznaczała, iż wydawała pojedynczych ludzi wielkiego serca, wielkiéj ofiarności, niespożytéj wytrwałości, którzy swojém poświęceniem starali się iie możności odrobić to, co apatya i upadek ogółu przynosiło złego. Cześć tym zacnym i niestrudzonym pracownikom dla przyszłości! Długaby to była litania nazwisk tych dzielnych jednostek. Któż zresztą nie zna takich nazwisk, jak Ossoliński lub Skarbek, którzy nieocenione i niezapomniane położyli tu dla ogółu zasługi. A ileżby można było jeszcze innych nazwisk przytoczyć. Nigdzie może ofiarność publiczna na szkoły, niedorównywa galicyjskiéj. Setkami tu liczą się nazwiska tych, co umierając lub jeszcze nawet za życia, pozapisywali często bardzo znaczne fundusze na stypendya szkolne. Przytoczymy jeden tylko przykład taki, najświeższy, bo tegoroczny.

W Dobranowicach w powiecie Wielickim, zmarły bezdzietnie włościanin Wojciech Kucharski, pozostawił dwunasto morgowe gospodarstwo i gotówką około dziesięciu tysięcy złotych reńskich (zł. reń. równa się dziś 84 kop.) z zapisem na założenie i utrzymanie ludowéj szkoły w Dobranowicach. Fundacya ta wieczysta, imienia „Wojciecha Kucharskiego“ będzie pod zarządem Wydziału krajowego. Niezwykły ten akt ofiarności aż nadto sam za sobą mówi, aby potrzeba było jeszcze podnosić jego znaczenie. Piękny to czyn obywatelski zacnego włościanina wyższy jest na wszelkie pochwały i bodajby był dobrym przykładem i zachętą, dla nas wszystkich bez wyjątku.

Kiedy np. zbierano fundusz na założenie „Macierzy Polskiéj,“ téj tak pożytecznéj instytucyi zajmującéj się wydawnictwem rozmaitych pożytecznych dziełek dla ludu, jeden z umierających wtedy włościan pod Tarnowem, który ciężką a uczciwą pracą dorobił się mająteczku, zapisał także na ten cel tysiąc złr. Czyż to nie zaszczytne ze strony biedaka!

Tyle co do zacnéj strony ludności w Galicyi. Wróćmy się jeszcze do szkół rolniczych niższych, których dwie mają być teraz założone w Galicyi, a mianowicie w Horodence i w Jagielnicy, a słuszne jest życzenie i nadzieja, że takich szkół będzie jeszcze więcéj. Wracamy się do tego przedmiotu z powodu jego wyjątkowéj ważności, a mimo to niewielkiego nim zajmowania się opinii publicznéj.

Otoż czego się bardzo obawiamy, to zwichnięcia w krótkim czasie tego celu, dla jakiego są założone niższe szkoły rolnicze w Horodence i Jagielnicy. Nie zdarzyło nam się bowiem dotąd widzieć podobnéj szkoły, któréjby Dyrekcya starała się niby rozwinąć i podnieść, a przez to minąć się z tym celem, dla jakiego ona została założoną. Przewodniczącemu tak jak i professorom wykładającym w takiéj szkole zdaje się najprzód, że zaszczytniéj dla nich wykładać zamiast w *niższéj*, w *wyższéj* rolniczéj szkole, a przytém, że zasługę kładą dla kraju, skoro z pod ich ręki wychodzący uczniowie idą na rządców, kiedy wedle celu założonego, powinni wychodzić tylko na ekonomów, a przedewszystkiém na owych dzielnych włościańskich rolników, co na zagonie swych ojców, zatém na małém włościańskiém gospodarstwie potrafią dzielnie, umiejętnie, to jest z większą niż teraz korzyścią gospodarować.

Rządców i to nawet z większém lub mniejszém specyalném wykształceniem, nie brak nam chwała Bogu, a niezapominajmy o tém, że stosunkowo liczba posad dla nich jest dość ograniczona. Za to daleko więcéj jest bez porównania miejsc dla ekonomów, a znowu pomiędzy nimi w ogóle mówiąc, za wiele jest stosunkowo takich, którym widocznie potrzebne byłoby przyswojenie sobie pewnéj dozy z nauki gospodarstwa, wprzód zanim się wzięli do gospodarowania na cudzém. Umiejętnych zaś gospodarzy wiejskich włościańskich zupełny nam brak, a tych nam najwięcéj potrzeba właśnie, jeżeli pragniemy podniesienia się naszego rolnictwa, a jednocześnie rozszerzania się dobrobytu, oświaty i moralności w massach ludności wiejskiéj.

Dobre i koniecznie potrzebne są szkoły wyższe rolnicze, czyli akademie; toż samo szkoły średnie rolnicze, ale obok tego jednocześnie są też niezbędne szkoły niższe rolnicze, to jest takie, z którychby wychodzili dzielni rolnicy dla małych gospodarstw włościańskich. Niech więc każdy z tych trzech rodzajów szkół rolniczych istnieje odpowiednio do swego celu i w swym zakresie, a podniesienie tych szkół i dążenie do tego niech się na tém zasadza, żeby wychodzący z nich uczniowie byli rzeczywiście odpowiednio do zadania szkoły, w swym zakresie znakomitymi gospodarzami, umiejącymi sobie poradzić w każdym wypadku i potrzebie. Dyrekcya każdego z tych trzech gatunków szkół rolniczych tylko wtedy istotne zasługi położy dla dobra kraju, jeżeli starać się będzie, aby jéj uczniowie, jak najdokładniéj to umieli, co instrukcya odnośna do celu założenia szkoły chce aby się nauczyli. Opinia publiczna gospodarzy powinna też objawiać się wyraźnie i stanowczo w tym względzie, gdyż ona tu wiele istotnie zdziałaćby mogła, wypowiadając to czego pragnie.

W naszych następnych kronikach rolniczych wrócimy przy sposobności jeszcze raz do tego przedmiotu, jako niezwykle ważnego, i powiemy na co to opinia publiczna gospodarzy powinna szczególniéj swój nacisk wywierać we względzie nauki rolnictwa.

(D. c. n.)

ROZMAITOŚCI.

Stosunek słomy do nasienia w zbożach. Podług prób wykomanych w Niemczech przez kilku gospodarzy, wynosi ciężar słomy u jęczmienia tuż nad ziemią żętego dwa razy tyle co ciężar nasienia. Wyjątek z pod tego prawidła powstaje przez chwasty lub nadto wysoką ścierń. W pierwszym przypadku waży słoma więcéj, w drugim mniéj niż powinna. W życie waży słoma $^2/_3$, a nasienie $^1/_3$ część ogólnego ciężaru żyta. Prawdopodobnie jest u każdéj zdrowéj rośliny pewien stały stosunek wagi jéj łodyg i liści do wagi jéj nasienia.

Ceny przedniego bydła rozpłodowego. Zeszłego roku sprzedano w Anglii przez licytacyę wielką część bydła ze stada należącego do Karola of Bective. Katalog obejmował 73 sztuk. Między temi były osobniki najsławniejszego pochodzenia. Najwyższa cena, którą zapłacono za krowę wynosiła 2,000 fnt. sterlingów. Najniższa, zapłacona za cielę wynosiła 18 fnt. sterl. W przecięciu wypadła sztuka na sztukę po 146 fnt. Powstaje tedy pytanie, ile kosztuje kwarta mleka od krowy cenionéj 2000 fnt.? Funt mięsa z takich zwierząt przypada drożéj niż żubra lub słonia. Cena jego dochodzi do 180 kopiejek. Mięso takiego zwierzęcia, dokąd jest zdatne do rozpłodu, byłoby zbytkiem przewyższającym zbytki starożytnych Rzymian. Anglicy i Yankesi zbytkują, ale gustowniéj i rozumniéj niżeli zbytkowali starożytni. Mniéj gustownie zbytkowali żołnierze pruscy w ostatniéj wojnie niemiecko-francuzkiéj. Dla poniżenia bogactw francuzkich zabijali na mięso bez potrzeby i z czystéj swawoli najprzedniejsze tryki rassy rambouillet, cenione po tysiąc do dwóch tysięcy rubli.

Czy można w obec powyższych cen bydła odmówić Anglikom zamiłowania w rolnictwie?

Stan zasiewów we wschodnich powiatach Galicyi. Ze sprawozdania Towarzystwa Gospodarskiego ogłoszonego w *Gazecie Lwowskiéj* z d. 10-go maja dowiadujemy się następujących szczegółów: Ciągłe deszcze, przeplatane śniegiem i ulewami, przy wietrze przeważnie północnym i północno-wschodnim, przez cały kwiecień, a nawet jeszcze w pierwszych dniach maja, opóźniły nadzwyczajnie wszelkie roboty w polu. Jest to rok wyjątkowy, nadzwyczajny pod tym względem. Większa część z wszystkich okolic nadchodzących doniesień wyraża się lakonicznie, że dotych-

czas nic nie posiano i nic nie posadzono, z powodu rozmokłéj roli i ciągłéj niepogody. Smutny zatém można stawić horoskop jarym zasiewom, tak bardzo spóźnionym, tém bardziéj, że rola już chwastem porasta. Z Żółkwi donoszą, że jeżeli się ociepli i pogoda ustali, to dopiero w bieżącym tygodniu orka wiosenna i siew się rozpocznie. Dotąd nic ani pługiem, ani ekstyrpatorami w tamtéj okolicy robić nie było można, bo konie i woły grzęzły w roli. Pod Kulikowem dnia 1-go maja pierwszy raz z pługami wyruszono w pole; ziemia wszakże tak wilgotna i zimna, że tylko na pagórkach siać można. Od lat czterdziestu zapamiętają tylko dwa razy tak późną w tamtéj okolicy siejbę, mianowicie w latach 1852 i 1853. W Sanockiém do końca kwietnia nic nie posiano, z powodu deszczów, śniegu i mokréj roli. Koło Birczy, Dobromila miejscami zaczęto orać, aby inwentarz nie próżnował, ale wszędzie w polu mokro. Siejbę zaledwie teraz rozpocząć można. Toż samo donoszą z pod Horodenki i z Kołomyjskiego. Roboty właściwie zaczynają się dopiero teraz. Dotąd tylko dorywczo co nieco tu i owdzie posiano, bo po większéj części wszędzie mokro. Z Pokucia donoszą, że do końca kwietnia mieli formalną zimę, a rola rozgrzęzła tak, że o siejbie myśleć było niepodobna. Nad Dniestrem woda zalała pola na szerokich przestrzeniach w okolicach Rozwadowa. Około Wojniłowa miano nadzieję rozpocząć siejbę dopiero w bieżącym tygodniu. Nawet po ogrodach mało co zrobiono dotychczas. W okolicy Rozdołu rozpoczęto siejbę owsa i grochu dnia 24 kwietnia, ale musiano zaprzestać w skutek deszczów. Tylko na wzgórzach posiano cośkolwiek. Łąki po większéj części po zimowemu dotąd wyglądają. Trawa zaledwo miejscami zaczyna się zielenić. W wielu miejscach stoją łąki wodą jeszcze zalane, lub przesycone wilgocią, tak, że trawa nie rośnie. Paszy brak wielki dotkliwie przy końcu kwietnia dał się uczuć gospodarzom. Przy spóźnionéj nad wszelkie spodziewanie wiośnie wszystkie zasoby się wyczerpały, tak po dworach, jak i u włościan, a bydła z powodu błota i braku trawy na pastwisko nie można było wypędzać. Z tego powodu inwentarz roboczy wszędzie prawie, zwłaszcza u włościan, bardzo schudzony, a bydło skutkiem braku paszy nadzwyczaj tanie. Gdzieniegdzie probowano z konieczności wypędzać je do lasu, lecz i z tego mało pożytku, bo las dotąd nierozwinięty. Z pod Baligrodu użalają się na niepamiętny brak paszy. Z pod Wojniłowa i Halicza utyskują również na wielki niedostatek siana i słomy. Zapasy owsa także wyczerpane. Klęska tém większa, że dla dróg nieprzebytych znikąd nawet sprowadzić nie było można. W okolicach Żydaczowa bydło ginęło z głodu. Oziminy wczesne dobre, późne złe; bardzo późne teraz dopiero schodzić zaczynają. Przy pogodzie i cieple poprawićby się mogły. W ogóle jednak o stanie ozimin nic pewnego jeszcze orzec się nie da. Na polach pełno wody. Na nizinach wiele pszenicy wyprzało pod śniegiem. Miejscami przy ciągłych deszczach woda rowy po polach powyrzynała. W Złoczowskiém w kotlinach pomiędzy wzgórzami oziminy tak wymokły, że liczne plisze jarém zbożem będzie potrzeba nasiewać. Pszenica banatka przeważnie wszędzie dobra; biała mierna. W Przemyskiém pszenica wczesna piękna; podobnież około Sądowéj Wiszni. W Żółkiewskiém pszenica w ogóle średnia; w Sanockiém dobra, około Chyrowa średnia. Pod Wojniłowem wczesna bardzo dobra. Około Rohatyna i Halicza mniéj niż średnia. Na Pokuciu dobra. Koło Horodenki najwcześniejsze i najpóźniejsze dobre, inne zresztą złe. W okolicy Jezierzan poprawiają się Na Podolu za Tarnopolem około Kopyczyniec, Chorostkowa, Budzanowa bardzo złe. Około Buczacza, Petlikowiec, zaledwo znać że żyje. W Zbaraskiém pszenica z zimy mało ucierpiała; ale późna i tam zła. Koło Toporowa średnia. W okolicy Narola wczesna bardzo piękna. Żyta także dużo wymokło po nizinach. Koło Dubiecka wczesne żyta są piękne. W Żółkiewskiém wczesne nie złe, późne bardzo mizerne, koło Toporowa wczesne ładne, zwłaszcza po pagórkach; późne złe; po dołach wymokło. Toż samo w Brzeżańskiém koło Kozowy. W okolicach Buczacza wczesne żyto Bartłomiejskie piękne. Nad Seretem żyta lepsze niż pszenica, lecz także trzymają się dotąd bardzo przy ziemi z powodu zimna. Koło Podhajec wyszły żyta bardzo pięknie z pod śniegu. Koło Sieniawy żyta nie złe. W Złoczowskiém dobre, jak również pod Kulikowem. Około Bukowa, Dynowa wczesne żyta dobre; późne dopiero teraz żyć zaczynają i nie można jeszcze przewidzieć, o ile przy sprzyjającéj nadal pogodzie poprawić się będą mogły. Dobre żyta są jeszcze koło Rozdołu, Wojniłowa, w Borszczowskiém około Jezierzan, Strzałkowiec, na Podolu koło Kopyczyniec i w starostwie Rawskiém w okolicy Uhnowa. Żyta złe są koło Rohatyna, Czortkowa, Budzanowa i w powiecie Zbaraskim. O rzepaku zewsząd jak najgorsze wiadomości. Około Buczacza, Lisowiec, Bobuliniec i w całéj tamtejszéj okolicy, tudzież w Zbaraskiém wymarzł zupełnie. W okolicy Horodenki przepadł w połowie. Na Podolu zmędniał skutkiem ciągłéj od roztopów śniegowych przez cały kwiecień trwającéj słoty. Około Brzozowa wiele wyginęło, lecz ten co pozostał poprawia się teraz po kilku dniach cieplejszych. W powiecie Borszczowskim rzepak nędzny; miejscami będą przeorywać. Około Sieniawy bardzo zły. W Złoczowskiém średni, a po dolinach całkiem wyginął. W powiecie Rudeńskim w ogóle zły; podobnież koło Kozowy i Halicza. Koło Uhnowa, Kulikowa, Budzanowa i Czortkowa średni. W okolicach Rozdołu poprawia się po deszczach cieplejszych ostatniemi dniami. Koniczynę myszy bardzo uszkodziły, mianowicie w okolicy Rudek, Horodenki i pod Rohatynem. Gdzie myszy nie wyjadły, tam dobrze wygląda. W ogóle jednak dziś jeszcze podobnie jak w oziminach nic pewnego i o koniczynie orzec nie można; bo skutkiem zimna tępo rośnie, zaledwo zaczynając się zielenić. W Przemyskiém także wiele koniczyny myszy wypsuły. Z powodu wilgotnéj ziemi, nigdzie dotąd koniczyny zimowéj nie można było zbronować. W Żółkiewskiém przezimowała bardzo dobrze, koło Brodów w wielu miejscach wymokła. Podobnież w okolicy Żydaczowa. Zła koniczyna jest w okolicach Dynowa, Brzozowa i Rohatyna. Średnia koło Chyrowa, Glinian, Czortkowa. Piękna koło Dubiecka, Narola, tudzież w powiecie Borszczowskim. Koniczyny wiosennéj nigdzie prawie dotąd nie siano. Lucerna pięknie wygląda w okolicach Horodenki. Chmiel w okolicach Radziechowa, Toporowa, gdzie go najwięcéj uprawiają, w wielu miejscach jeszcze nie zupełnie odkryty, zwłaszcza w chmielnikach nizko położonych. Na szczerym piasku sadzony przemarzł. Sady w ogóle dobrze przezimowały. Drzewa zaledwie wypuszczać pęcze zaczynają. Z pod Halicza donoszą, że wiele szczepek młodych zmarzło. Zresztą pomimo ostréj zimy szkody mało. Przeciwnie drzewa dużo kwiatu obiecują i jest nadzieja, że będzie obficie owoców w tym roku.

Sprawozdania tygodniowe.

Gdańsk, dnia 19 maja 1883 r.

W ciągu ubiegłego tygodnia panowało przeważnie piękne, wiosenne powietrze i wegetacya wydatnie się rozwinęła. Tylko we czwartek padał nieprzerwany deszcz. Wiatr zmieniał często kierunek na północny, południowo-zachodni i zachodni.

W Nowym-Yorku na pszenicę słabe panuje usposobienie; ostatnie notowania na psz. loco są: 1,23¼ dol., w stosunku do 1,24 dol. w tygodniu zaprzeszłym. Cena mąki zaś utrzymała się niezmiennie przy 4,25 dol. Fracht obniżył się o 5 pr. na buszlu, wywozy pszenicy jednakże pozostały mierne i wynosiły z portów atlantyckich do Ameryki: do Anglii 20,000 kw., do Francyi 20,000 kwr., do kontynentu 20,000 kwr., z Kalifornii do Anglii 40,000 kwr.; wedle depesz zapasy kontrolowane zaś powiększyły się o 400,000 buszli.

W Anglii panowało również piękne i ciepłe powietrze, skutkiem czego pokup nieożywiony i ospała tendencya, w ogóle zaś okazał się wstręt do kupna.

Na targu londyńskim we środę tranzakcyj na późniejsze dostawy psz. wcale nie zawierano; mąka spokojnie. Z obcéj psz. dowieziono 37,580 kw., w obec 33,171 kw. w tyg. poprzednim. Tak we Francyi jak Paryżu na psz. i mąkę notują niższe ceny. W Belgii na psz. słabe usposobienie. W Hollandyi płacono za psz. niższe ceny, żyto niezmiennie. W Austro-Węgrzech psz. bez handlu.

W Berlinie ceny psz. na bieżące termina jako tako zdołały się utrzymać, natomiast na dostawy jesienne obniżyły się o 3½ mrk.; ceny żyta nie doznały zmiany.

Nasz targ w ubiegłym tygodniu nie cieszył się pokupem psz., lubo zacenienia nie były wysokie. Ciepłe powietrze, oraz niemożność czynienia sprzedaży, których rezultat na targach zagranicznych niezbyt korzystnieby się przedstawiał, zniechęcił naszych eksporterów do zakupów po dotychczasowych cenach, podczas kiedy właściciele na znacznie niższe ceny zgodzić się nie chcieli. Takim sposobem interes na pszenicę był bez ożywienia i nader ograniczony, obrót ogólny bowiem wynosił tylko 1850 ton, które w części po bardzo nizkiéj cenie, w części zaś o 3 mrk. niżéj od cen zeszłotygodniowych z trudnością sprzedano.

Notujemy za 1000 K°.	fun. w. hol.	marek
Pszenica murząca	124	160
„ pstra i jasno-kolorowa	119—122	160—179
„ jasno-pstra	125—127	184—186
„ wysoko pstra	120—130	190—196
„ rossyjska	118—119	167—168
„ „ czerwona	129	190
Żyto krajowe podług gatunku po	120	138
„ polskie na transito	—	127
Jęczmienia krajowego	109	137
„ polskiego na transito	106	123
Grochu polskiego na transito		136
„ na paszę		130
Rzepiku rossyjskiego jarego na tranzito		230

Za 10,000 litrów proc. okowity płacono mr. 55—55,25.

Ostatni kurs giełdy berlińskiéj: floreny austr. 170,40; ruble rossyjskie 203,30; kurs gdański 204,30.

Aleksander Makowski et Comp.

Bank kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu

Toruń, dnia 19 maja 1883 r.

Powietrze w ubiegłym tygodniu było ciepłe i dopiero od piątku po deszczu się oziębiło.

W handlu zbożowym spokojne panuje usposobienie, a teraźniejsze piękne powietrze niekorzystnie na spekulacyę oddziaływa. Mimo to jest nadzieja, że handel zbożowy do nowego sprzętu będzie pomyślny, a to dla tego, że żniwa znacznie opóźnione będą. Notowania w Ameryce mało się zmieniły, wywozy tymczasem znacznie są mniejsze. Całkowity wywóz do Europy wynosił w tygodniu kończącym się 14 b. m. 100,000 kwr. (20,000 kw. do Anglii, 20,000 kw. do Francyi, 20,000 kw. do innych portów kontynentu, a z Kalifornii i Oregonu 40,000 kw.) Wywozy więc zmniejszyły się o 55,000 kwr. Zapasy kontrolowane (visible supply) wynosiły w dniu 10 b. m. 20,700,000 buszli pszenicy, zmniejszyły się więc o 100,000 buszli, podczas gdy zapasy kukurydzy zmniejszyły się o 700,000 buszli, czyli na 16,200,000 buszli. Na targach angielskich słabe usposobienie było przeważające, a obroty były ograniczone. We Francyi ceny dość dobrze się utrzymywały. W Belgii i Hollandyi spokojne panowało usposobienie. Natomiast w południowych Niemczech, Austryi i Węgrzech tendencya była mocna. W środkowych Niemczech przeważnie wielki panował na żyto popyt. Na targach północno-niemieckich chęć do kupna była dobra, obroty niestety z powodu szczupłych dowozów były nie wielkie.

Na naszym placu panował na zboże bardzo ożywiony popyt; przedewszystkiém na żyto wielu przybywa zamiejscowych kupujących, którzy za piękne gatunki chętnie wysokie ofiarują ceny, dowozy tymczasem są nieznaczne.

Na jęczmień w wyborowym jasnym gatunku popyt jest wielki, pośiednie zaś gatunki są zaniedbane.

Grochu tylko warzelne gatunki łatwy i dobry znajdują odbyt; groch pastewny jest zaniedbany.

Owies zaniedbany.

Rzepaki skutkiem stagnacyi interesu olejem z trudnością znajdowały kupca.

Na mak biały i niebieski, na łubin, lnicę, szczególnie na grykę przy braku dowozów ożywiony panuje popyt.

Koniczyna czerwona, biała i szwedzka są żądane, a ceny takowych są stałe. Ceny tymotki się obniżają.

Płacono za 1000 kilogr.

Pszenica transito	115—133 fun.	140—190	Mrk.
krajowa z wyrost.	120—126 „	155—170	„
krajowa pstra	126—131 „	180—188	„
jasna z wyrostem	120—126 „	165—180	„
wyborowa	128—134 „	185—200	„
Żyto transito	115—128 „	120—128	„
„ krajowe wilg.	115—122 „	130—135	„
„ suche	124—127 „	136—140	„
Jęczmień ruski		100—125	„
„ krajowy		110—140	„
Owies ruski		100—120	„
„ krajowy		105—132	„
Groch na paszę		125—134	„
„ kuchenny		146—160	„
„ Victoria		180—240	„
Rzepak grubo ziarnisty		250—270	„
Rzepik		245—255	„
Rydz (lnica)		160—200	„
Łubin żółty		90—100	„
„ niebieski		70— 86	„
Wyka czarna		120—135	„
Tatarka		115—121	„

Koniczyna biała	50—80	za 50 klgr.	za pud	rs. 7,99—12,78
„ czerwona	47—72			rs. 7,51—11,51
Tymotka	18—30			rs. 2,88— 4,79
Mak niebieski	16—18			rs. 2,64— 2,88
Mak biały	17—23			rs. 2,71— 3,68

W Hamburgu na okowitę mocne panowało usposobienie. Płacono za okowitę kartoflaną:

loco bez beczki	37½	co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości becz. za wiadro 80%.	1,05	przy kursie 200.
w beczkach tel quel	39½		1,14	
w beczkach kontrak. loco	43		1,29	
na maj	42¾		1,27	
na czerwiec	42¾		1,27	
na czerwiec-lipiec	42¾		1,27	
na lipiec-sierpień	43½		1,31	

UWAGA. Odebraliśmy zlecenia do zakupna koniczyn wszelkiego gatunku, prosimy więc o konsygnacye lub stałe opróbkowane oferty, gdyż jesteśmy w stanie korzystne zapewnić ceny. Przyjmujemy także zlecenie do zakupna wszelkich gatunków nasion do siewu.

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	203.00	Mrk.
Pszenica maj	195.50	„
wrzesień-październik	192.50	„
New-York	122.00	„
Żyto loco	149.00	„
maj	149.50	„
maj-czerwiec	149.50	„
wrzesień-październik	150.00	„
Olej rzepakowy, maj	72.50	„
wrzesień-październik	60.50	„
Okowita loco	55.60	„
maj-czerwiec	54.80	„
sierpień-wrzesień	56.20	„

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa 557. — Дозволено Цензурою.—Варшава, 13 (25) Мая 1883.